

KOMENTARZ DO TEKSTU JOANNY HĄNDEREK *MIASTA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU — MIASTA W GLOBALNYM ŚWIECIE*

Idea zrównoważonego rozwoju to śmiała i zarazem niezbędna droga, którą powinny podążać nie tylko całe państwa, ale i najmniejsze komórki społeczne jak rodziny. Jest to jednocześnie filozofia trudna w realizacji z powodu swojej złożoności i wielopłaszczyznowości. Autorka słusznie zauważa, że odsetek realizacji architektonicznych zgodnych z założeniami zrównoważonego rozwoju jest wprost proporcjonalny do zamożności i poziomu rozwoju w danym kraju. Pod tym względem Polska ma jeszcze długą drogę do przejścia. Jak pisze Katarzyna Brandzel-Skowera: „Najistotniejszymi przeszkodami w realizacji zasad zrównoważonego rozwoju w Polsce jest brak dostatecznych warunków dla integrowania polityki ekologicznej z innymi politykami sektorowymi oraz ograniczona świadomość społeczeństwa na temat ekorozwoju”¹. Znamiennym jest fakt, że osławiona książka Jane Jacobs ukazała się w Polsce po 53 latach od swojej premiery w Stanach. W tym czasie zdążyła wykształcić co najmniej kilka pokoleń zachodnich architektów, podczas gdy w Polsce mieliśmy do czynienia z zaprzeczeniami jej pomysłów. Przeskalowane monumentalne place, ogromne blokowiska czy trasy szybkiego ruchu przecinające miasta, mimo że budowane z innych powodów ideologicznych, miały podobny wpływ na przestrzeń i zachowania ludzkie, co te same działania w miastach amerykańskich. Zmiany do jakich doprowadzono, na stałe przekształciły krajobraz ludzkich zachowań, na szczęście dziś za sprawą młodych architektów i urbanistów obserwujemy chęć odczarowania zastalej rzeczywistości.

Ciekawym spojrzeniem na kwestię zrównoważonego rozwoju w Polsce mogłoby być zaprzęgnięcie teorii holenderskiego badacza Hofstede o wymiarach kultur narodowych. Wykorzystując proste zestawienie dwóch krajów Polski i Holandii, otrzymujemy wyniki skrajne prawie we wszystkich aspektach opisywanych przez naukowca. Największe różnice występują w „dystansie władzy” oraz „kobiecości i męskości” obu kultur². Wysoki wynik w wypadku dystansu do władzy oznacza, że polskie społeczeństwo nie tylko jest mocno zhierarchizowane, ale również nie wierzy w oddolną moc zmiany czyli nie jest społeczeństwem obywatelskim. Gdy dodamy do tego duży

1 Katarzyna Brandzel-Skowera, Bariery w realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju w Polsce [w:] *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy*, Zeszyt 14, Rzeszów, 2009, s. 107.

2 Strona projektu wraz z możliwością porównywania wybranych kultur, tu wyniki dla Polski: <https://geert-hofstede.com/poland.html>, dostęp 21.06.2016.

współczynnik męskości kultury, co objawia się w znikomej dbałości o innych, o to co nas otacza, a co jednocześnie podkreśla etos zwycięscy górującego nad resztą, otrzymamy rezultat, z którego w prosty sposób możemy odczytać źródło polskich bolączek z przestrzeni.

Ostatecznie trudno jest narzekać na zrównoważony rozwój w Polsce, ponieważ mimo najszerszych chęci, niemożliwym jest przewyciężenie lat komunizmu, ograniczonej edukacji, czy nawet kulturowych uwarunkowań naszego społeczeństwa. Na szczęście coraz częściej podejmowane są działania, mające na celu przemienienie polskiej przestrzeni w skrojoną na ludzką miarę. Oby ten trend (niekiedy wymuszany na nas z zewnątrz) nie był jedynie modą, a rzeczywistym i długofalowym pomysłem na zmiany.